

Maciej Balcar, Tęcza

Białe płótno w ramie 6 rok
żółknie z dnia na dzień
ona nie ma siły unieść rak
a pędzle wciąż chowają się

na palecie popękany wzór
z nieroztartych farb
miała kogoś namalować tu
lecz on jak kamień w wodę wpadł

a tu świt budzi świat
i rozlewa tęcze barw
jakby ktoś, bezlitością co do dnia
prosto w oczy jej się śmiał
prosto w oczy się śmiał

oto i nadchodzą szare sny
a każdy taki sam
w którym niema siły dojść do drzwi
choć on za nimi stoi tam

a tu świt budzi świat
i rozlewa tęcze barw
jakby ktoś, bezlitością co do dnia
prosto w oczy jej się śmiał
prosto w oczy się śmiał

nawet gdyby ktoś namówił ja
na garść słonecznych farb
choćby je mieszała cała noc
wychodzi szara, brudna maź

a tu świt budzi świat
i rozlewa tęcze barw
jakby ktoś, bezlitością co do dnia
prosto w oczy jej się śmiał
prosto w oczy się śmiał
i rozlewa tęcze barw
bezlitością co do dnia
prosto w oczy jej się śmiał
prosto w oczy się śmiał